Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK
7. PAŹDZIERNIKA 1920.
NR. 238. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil, lub jego miejsce) Mk	4—
„ układ tabelaryczny	6—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	10—
Nekrologi	7—
Komunikaty (po kronice)	15—
Komunikaty (przed kroniką)	20—
Paski (2 i 3 stronica)	200—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	50—

Rycerz bez skazy.

(W trzechsetną rocznicę zgonu.)

„Jam pełnił mój obowiązek".
(Z listu do Gąbickiego.)

Kresy dały Polsce szereg postaci niezwykłych, orłów, co „dzieckiem i szponami" bronili przystępu wrogom do Rzeczypospolitej, serc, co lily najszlachetniejszą miłością mion, co rozbłysły na horyzoncie naszych dziejów, jak błyskawica i złotą pamięć po sobie zostawiły.

Wśród tych orłów kresowych, tych mężów sławy i czynów rozgłośnych najjaśniej wybija się postać wielkiego hetmana i kanclerza Rzeczypospolitej, Stanisława Żółkiewskiego.

Powiedział on o sobie skromnie, ale niezwykle godnie i dostojnie zarazem: „Jam pełnił mój obowiązek". Tak, obowiązek tylko swój pełnił, lecz nań miarę przeciętną, bo dał z siebie wszystko, co Ojczyźnie oddać można, a że był człowiekiem zdolności niepospolitych ,obowiązek jego przeto przybrał kształty wielkich zasług i czynów bohaterskich.

Posiadł te, jakby wykuta z jednej bryły, lecz skazy i cieniów, zasługującą nietylko na tytuł puklerza i obrońcy Rzeczypospolitej, ale i na miano świecznika i przykładu nigdy nie bledniącego dla przyszłych pokoleń.

Zestrzeliły się w nim w jedno i męstwo bohaterskie i serce promienne i rozum niezwykły.

„Strażnik lackiego męstwa", bronił honoru, granic i potęgi Rzeczypospolitej na polach bitew rozlicznych. Kłuszyn, Smoleńsk, Cecora były świadkami jego czynów bohaterskich. Strzegł kresów i niósł sławę oręża polskiego daleko poza granice Ojczyzny.

Ukochał całą gorącością swego serca Wiarę św. i Polskę — ideały te wcielał w życie. Niema skaz, niema rysów w tym charakterze, kutym w marmurze najczystszym. „Rzeczypospolitej, ojczyźnie swej i królom, panom swoim, zachowałem cnotę i stateczną wiarę — powiadał w testamencie. Wszystkom obrazł na służbę Rzeczypospolitej i część majętności po ojcu mym zostawionej sprzedałem, ale mi tego nie żal; nie na żadne marnotrawstwo tom obrócił. Odpłata pewna, niepochybna u Pana Boga za to, co kto dobrą intencyą, dobrym afektem czyni dla Rzeczypospolitej".

Ojczyźnie swej służył nietylko ramieniem potężnem, lecz i radą cenną. Czy to jako poseł sejmowy, czy jako senator, czy wreszcie jako pisarz, nauczał jednego: wiernej służby Bogu, Ojczyźnie i królowi. Wolność miłował nie tylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną, nie wahał się przeto na Sejmie z r. 1605 wytykać błędy Zygmuntowi III., bo „z wolności, praw i swobód swoich napominać Pana, w czemby się im niedosyć działo, zawsze było i jest wolno". Lecz po stronie rokoszan nigdy nie stanął, wpływem swym i orężem osłaniał powagę królewskiego majestatu.

Opromieniała go glorya czynów rycerskich. Danem mu było wieść w tryumfie carów pojmanych i rzucić pod stopy królewskie łas sztandarów zdobycznych. Piersią swą i pancerzem osłonił niejednokrotnie Rzeczpospolitą przed nawałą turecką i tatarską. Największą jednakowoż sławą, najdroższą ofiarą i najchlubniejszym klejnotem, złożonym Ojczyźnie, była jego cecorska przegrana, jego śmierć tragiczna.

Głosił niejednokrotnie, że „śmierć dla Ojczyzny słodka — nuż jeszcze dla wiary świętej!" „Takim umysłem położyć żywot i u ludzi sławno i u Pana Boga opłatno... Życzę sobie śmierci tak słodkiej, ale nie wiem, jeślim tej łaski godzien".

Ziściło się najgorętsze jego marzenie. W 73. roku życia przyszło mu stanąć do rozprawy z wrogiem wielokrotnie liczniejszym. Szedł na tę wyprawę z ufnością, ale i przeczuciem śmiertelnem. Z ufnością, bo — jak pisał w liście do króla — „jest z łaski Bożej tyle sposobów w tej zacnej Koronie, by jedno sami chcieli, że się może temu nieprzyjacielowi rada dać". Szedł z przeczuciem śmierci, bo widział, że brakło w onej chwili tego, co najważniejsze: „by jemo Polacy sami chcieli". „Nierząd i krnąbrność", nad którą bolał całe życie, otwarły przed nim grób ponury.

W straszliwym odwrocie z pod Cecory, wyrąbując sobie drogę do Ojczyzny szablą, cofał się z garścią rycerstwa siwowłosy hetman. Gdy w dniu 6. października 1620 r. zbliżono się wreszcie w szyku taborowym do Dniestru, „nierządność i krnąbrność" szlacheckа dosięgły szczytu. Hetman z rozpaczy przebił konia swego szablą i wyrzekł do Koniecpolskiego: „Ja swym tułowiem do Ojczyzny nieprzyjacielowi niechaj drogę zawalę".

Na krwawej rubieży Rzeczypospolitej legł trup Żółkiewskiego z nadrąbaną prawicą i głową uciętą. „Zginął jeden z ludzi najznakomitszych, jakich Polska kiedykolwiek wydała — pisze o nim historyk. Hiodziońcem w służbie Rzeczypospolitej stanąwszy, przechodził przez wszystkie stopnie, do późnej starości od usług jej się nie wymawiając. Lat 46 spędził w obozie, dwadzieścia i kilka na senatorskiem krześle zasiadał, mąż stanu jako i hetman zarówno wielki. Wzorowy w pełnieniu cnót domowych, Ojczyznę nadewszystko miłował, Chrześcijanin prawdziwy". (August Bielowski: Pisma Żółkiewskiego).

*

„Jeślibym w potrzebie umarł — pisał w testamencie Żółkiewski — miasto aksamitu czarnego „który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem, na znak wylania krwie dla Rzeczypospolitej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiątki i dla pobudki drugich do cnoty i nieszczędzowania się dla Ojczyzny". „A jeśliby w Wołoszech, albo gdzio za granicą śmierć Pan Bóg przysłał, tam pogrześć grzeszne ciało moje, a na temże miejscu mogiłę wysoką usypać; nie dla ambicyi, jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem Rzeczypospolitej i żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzania granic".

Stało się zadość temu życzeniu hetmana, z tą jeno różnicą, że śmiertelne jego szczątki spoczęły nie na obczyźnie, ale w Żółkwi. Stało się i temu życzeniu zadość, że pobudką do „cnoty i nieszczędzowania się dla Ojczyzny" jest nam, że imieniem jego zapalają się serca polskie do „pomnożenia i rozszerzania granic Rzeczypospolitej". Ojczyźnie naszej „najmilejszej" „krwie i zdrowia swego" nie żałujemy. Jedno jeszcze pozostało do spełnienia: ukształtowanie swej duszy p o d k a ż d y m w z g l ę d e m na wzór wielkiego hetmana, wypełnienie serc swoich taką miłością, a życia taką ofiarą, by się każdy z nas zdobyć mógł na te proste, a jednocześnie tak dumne słowa: „Jam pełnił mój obowiązek".

F. B.

Z nad Olzy.

Cieszyn, 3 października 1920.

(Kłopoty paszportowe. — Czechizacya szkolnictwa. — Czescy inspektorzy. — Działalność socyalistów. — Gdzie Komisya rządząca?).

Granica z 28 lipca wrzyna się coraz boleśniej w nasze życie narodowe i społeczne. Przejście przez granicę jest utrudnione. Czesi wymagają przed wydaniem paszportu świadectwa przynależności, poświadczenia zapłaconego podatku, wreszcie wizy konsula polskiego w Boguminie. Trzeba płacić stemple, fotografię, kolej do Bogumina, należytość za wizę (40 marek) i otrzymuje się pozwolenie na j e d n o r a z o w y przejazd!

Czesi otoczyli się kordonem, by z całym spokojem oddać się przerabianiu zaboru na ziemię „rize czeską". Stosują politykę gwałtów. Przykładem tego zajścia w Dąbrowie. Istniała tam polska szkoła ludowa i wydziałowa. Kierownik otrzymuje pozwolenie na otwarcie szkoły od inspektora, komisya administracyjna zaś uchwala, że odtąd w budynku polskim będzie się mieściła szkoła czeska, polska natomiast szkoła przestaje istnieć. A kiedy mimo to Polacy zamierzają udać się na nabożeństwo z początkiem roku szkolnego, otacza szkołę i kościół banda pałkarzy i zmusza nauczycieli i dzieci do rozejścia się. W podobny sposób przestało istnieć 27 szkół polskich z przeszło 5 tysiącami dzieci.

Pomnikiem hańby dla czeskiej kultury jest traktowanie polskiego gimnazyum realnego w Orłowej. Na otwarcie pozwolono, zakazano jednak otworzyć bursę dla młodzieży, a profesorom nie dano mieszkań.

Ludność trwa na ogół silnie przy swojej narodowości. Wyrazem tego był wiec w Karwinie, urządzony wspólnie przez Polaków i Niemców celem zaprotestowania przeciwko zczeszczeniu pierwszych klas we wszystkich szkołach miejscowych. Kiedy na wiecu tym były członek Rady narodowej (!), socyalista Lizak zaczął mówić o potrzebie uczenia się języka czeskiego, tłumy zagłuszyły go okrzykami protestu.

Nauczycieli polskich, którzy wnieśli podania o przyjęcie ich do służby, władze czeskie częścią spensyonowały, częścią usunęły zupełnie. Przyjętych do służby przeniesiono na inne, zwykle bardzo odległe stanowiska.

gatów. Inspektorem krajowym dla szkół polskich jest Kożdoń mimo, że nie ma nawet egzaminu nauczycielskiego dla szkół wydziałowych. Inspektorem powiatowym w Cieszynie (czeskim) jest czechofil Błażej, człowiek o niskim poziomie moralnym i umysłowym. Inspektorem w Frysztacie jest ślązakowiec Parzyk.

Ma się zejść podobno w Warszawie komisya mieszana dla przygotowania projektu ustawy, normującej stosunki wynikłe z rozstrzygnięcia Rady ambasadorów. Ma się tam radzić nad zabezpieczeniem praw mniejszości narodowościowych. (Zasiąść przy tym stole obrad, znaczy, zgadzać się na popełnione i wciąż powtarzające się gwałty). Rząd polski powinien się zdobyć na odwagę obrony honoru polskiego. Najpierw rewizya wymuszonego „traktatu" w Spaa i zadosyćuczynienie za wyrządzone krzywdy ze strony Czechów!

W polskiej części Śląska narobiło wśród Niemców dużo hałasu hasło: „polskie dziecko do polskiej szkoły". Jaką klęską dla dotychczasowych panów sytuacyi było przeprowadzenie tego hasła, widać choćby na przykładzie Cieszyna. Do r. 1919 nie było w Cieszynie ani jednej publicznej szkoły polskiej — jak twierdzono — „z braku dzieci". Tymczasem dzieci polskich przy ostatnim spisie naliczono 1450, niemieckich 724.

Wspomnieć należy jeszcze o działalności socyalistów. Pod zaborem czeskim odegrały oficyalne sfery socyalistyczne dosyć marną rolę. Wielu poszło zupełnie na żołd czeski, innych wstrzymuje od tego stanowisko polskiej ludności. Pos. Reger i p. Kłuszyńska przenieśli centra swej działalności do Cieszyna. Reger wydaje tu pisemko „Południa", które postawiło sobie za cel udowodnić, że „Śląsk jest jednak czerwony". W pracy nad urzeczywistnieniem tego ideału zużywa redakcya całe kubły kłamstw i oszczerstw na klerykalno-endeckich „absolutystów". Socyalistów w polskiej części Śląska prawie, że niema. Ostatnio zasilili ich szeregi uchodźcy z Zagłębia, których po części dezerterami by nazwać należało. Nad nimi roztoczono opiekę, broniąc nie tylko zacnych, lecz i leniuchów i złodziei nawet. Zamiast bronić dobrej sławy ogółu robotników, a piętnować szkodliwe jednostki, „Południa" sprzymierza się z nimi. P. Kluszyńska znowu „zakazała" werbować uchodźców do pracy w kopalniach francuskich. Woli, żeby robotnicy pozostali bez zajęcia, a państwo traciło, płacąc zapomogi.

W końcu znamienna dla dzisiejszego regime warszawskiego wiadomość: Komisyi rządzącej dotychczas nie mamy!

J. T...y.

Konsul angielsko-żydowski w Kownie.

Korespondent nasz w Paryżu przysyła nam następującą ciekawą informacyę:

Konsulem angielskim w Kownie jest pułkownik W a r d. Urzędowo jest on obrońcą interesów brytańskich na Litwie, nieurzędowo — pewnego rodzaju ambasadorem żydowskim. Bez przesady rzec można, iż żydzi miejscowi mają dla niego więcej uznania, niż dla własnych przywódców. Biuro konsula stanowi „żydowską Izbę Gmin".

Po konferencyi w San Remo i formalnem objęciu mandatu palestyńskiego przez W. Brytanię, kiedy żydzi kowieńscy zorganizowali demonstracyę przed konsulatem angielskim, pułk. Ward oświadczył, że nietylko rząd angielski usiłuje popierać żydów w akcyi osadniczej na ich ziemi, ale że on, Ward, jest gorącym syonistą, wysoce zainteresowanym w dobrobycie ludu żydowskiego.

Że stanowiska żydowskiego Litwa, według konsula Warda, przedstawia jeden z najjaśniejszych punktów na mapie świata. Twierdzą niekiedy, że im więcej żydów w jakim kraju, tem silniejszy w nim panuje antysemityzm. Litwa obala tę teoryę. Rząd litewski uznaje ważną rolę żywiołu żydowskiego w rozwoju handlu krajowego i dba o dobrobyt żydów. W miastach litewskich napisy ulic, obwieszczenia publiczne są obok litewskich żydowskie.

Zapytywany o stosunek bolszewików do żydów, pułkownik Ward odpowiada, że tam, dokąd dochodzą armie bolszewickie, tępione są w zarodku wszelkie usiłowania pogromów. W odpowiedzi na pytanie, czy upadek bolszewizmu odbije się niekorzystnie na położeniu żydów w Rosyi, Ward wyraża obawę, iż wówczas żydzi będą cierpieć nietylko w Rosyi, ale na całym świecie, gdyż jednocześnie wzrośnie reakcya. Zapytany, czy jest uzasadnionem twierdzenie antysemickie, że żydzi są sprawcami bolszewizmu, odparł Ward „dyplomatycznie: „Bolszewizm nie jest pierwszym ruchem rewolucyjnym, wywodzącym się od żydów. Bolszewizm był dobrze przyjęty przez żydów rosyjskich, gdyż jako jedynie inteligentny odłam ludności rosyjskiej, żydzi pierwsi zrozumieli, że trzeba zrobić coś drastycznego, aby zniszczyć despotyzm caratu. Prócz tego bolszewizm dawał żydom sposobność odwetu".

Oto jeden przyczynek więcej do współczesnych „Gesta Judaeorum per Christianos".

Możnaby zastanawiać się nad sprzecznością polityki angielskiej, która pono opiera się zainstalowaniu sowietów u siebie w domu, współpracując jednocześnie z niemi na jednym z najważniejszych frontów wojny. Ale ostatecznie nie naszą rzeczą pouczać polityków brytyjskich. Natomiast jest naszą rzeczą zwrócenie uwagi na obecność w Kownie konsula wielkiego mocarstwa, który wyraża tego rodzaju poglądy, gdyż działalność jego nie pozostaje oczywiście bez wpływu na szwarcowanie przez terytoryum litewskie „internowanych" oddziałów bolszewickich z Prus Wschodnich i wogóle na współdziałanie bolszewicko-litewskie, będące istotą zatargu polsko-litewskiego.

ADAM SKIERKO.

Ataki bolszewicko-litewskie.

W rejonie Miru i Snowa wzięliśmy pociąg pancerny, 5 dział i 300 jeńców.— Litwini atakują pod Oranami przy współdziałaniu bolszewików.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 5 października:

Nieprzyjaciel narazie niezdolny do stawienia oporu, wycofuje pospiesznie swe zdemoralizowane oddziały w kierunku wschodnim. Czołowe podjazdy naszej grupy pościgowej docierają do Kojdanowa i Stankowa. W rejonie M i r u zdobyliśmy **pociąg pancerny, 5 dział, 8 karabinów maszyn., oraz 300 jeńców,** pochodzących z trzech rozmaitych dywizyi sowieckich. W akcyi na S n ó w oddziały **wielkopolskie wzięły 500 jeńców.**

Na północnem skrzydle **Litwini w dalszym ciągu zachowują postawę zaczepną.** Dnia 4 b. m. po parokrotnych atakach, poprzedzonych silnem działaniem artyleryjskiem, wojska litewskie zdołały forsować rzekę M e r e c z a n k ę. Nasza kontrakcya w toku.

Ostre walki miały również miejsce pod O r a n a m i, gdzie stwierdzono aktywne współdziałanie oddziałów bolszewickich. **Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały stację kolejową Orany. Jeden z samolotów został przez nas zestrzelony.** Pozatem w kontrakcyi zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe. Utwierdzają to akcye wrażenie, jak gdyby silniejsze oddziały litewsko-bolszewickie przygotowywały się tu do ataku flankowego od północy na nasze komunikacye.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

Warszawa. (Telef.) Z Berlina telegrafują, że w tutejszych kołach politycznych i wojskowych panuje przekonanie, iż prawdopodobnie obecnie skończy się ofenzywa polska, ponieważ armia polska dotarła już do dawnych okopów niemieckich. **Pozycye te są tak silne, że można się na nich skutecznie bronić** nieznaczną liczbą wojska **przeciwko nowej ofenzywie bolszewickiej.**

Warszawa. (Telef. wł.) Komunikat bolszewicki z dnia 3 b. m. donosi: W rejonie N o w o g r ó d k a i N i e ś w i e ż a toczą się zażarte walki. Na wschód od N i e m n a i S z c z a r y oraz w rejonie P i ń s k a toczą się walki na zachód od Ł u n i ń c a. Nasze oddziały napierają wzdłuż linii kolejowej do Nowogrodu Wołyńskiego. Na froncie południowo-zachodnim w rejonie L a t y c z o w a odparto ataki polskie. Na froncie krymskim walki toczą się na południe od J ó z ó w k i.

Prace konferencyi w Rydze.

MIN. SAPIEHA WYJEŻDŻA DZISIAJ.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi, że wyjazd ministra spraw zagr. ks. S a p i e h y jest oznaczony na środę 6 b. m. Towarzyszył mu będzie urzędnik Ministerstwa p. Z i e l i ń s k i. Wyjazd dra W r ó b l e w s k i e g o do Rygi nie jest w najbliższym czasie spodziewany. Wobec tego zastępował go będzie nadal były minister W a s i l e w s k i.

PRZYBYCIE CZICZERINA.

Nauen. P. A. T. Radio. Z R y g i donoszą, że przybył tam C z i c z e r i n.

POSIEDZENIE GEN. KOMISYI.

Libawa. P. A. T. Radio. Łotewskie Biuro prasowe w Rydze donosi: Dziś wieczorem odbywa się posiedzenie generalnej komisyi polsko-rosyjskiej. Polacy przedkładają projekt warunków, zawierający także odpowiedź na bolszewicki projekt pokoju wstępnego.

Kirow, b. ambasador sowiecki w Gruzyi, obecnie czwarty członek upełnomocnionej delegacyi sowieckiej pokojowej, przybył do Rygi.

DWA PROGRAMY BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (Telefonem). Według nadeszłych z Rygi wiadomości, bolszewicy pragną za wszelką cenę zawrzeć jak najrychlej rozejm, by uniknąć konieczności stoczenia kampanii zimowej, na którą nie są przygotowani. Stawiają też dwa programy, z których jeden domaga się sowieckiej Ukrainy i Białejrusi, jakoteż wschodniej Galicyi, drugi zadawalnia się linią demarkacyjną, jaką się da wytargować. Pierwszy z tych programów ma służyć za podstawę przy zawarciu pokoju, drugi — zawieszenia broni. Ponieważ bardzo jest prawdopodobnem, że zawarłszy rozejm na zasadzie drugiego, mniejszego programu, zaczęliby później wysuwać realizacyę pierwszego, przeto delegacya polska zdecydowana jest zapobiec ewentualności takiego przewlekania i odpowiednio postawić swe warunki.

„USTĘPSTWA" SOWIECKIE.

Warszawa. (Telefonem). „Rigasche Rundschau" zamieszcza następujące wiadomości: rząd sowiecki niejednokrotnie już oświadczył, że gotów jest do znacznych ustępstw terytoryalnych. Zdaje się, że uda się dojść do porozumienia w sprawie Chełmszczyzny, przyczem w kołach delegacyi sowieckiej sądzą, że w spornych okręgach Wołynia przyjdzie do plebiscytu.

Wschodnie granice Polski na konferencyi ryskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Odnośnie do traktowania sprawy Ukrainy i Białorusi oświadczył Joffe na posiedzeniu głównej komisyi w Rydze, że sowiety przyjmują formułę polską w tym kierunku wypowiedzianą, że ziemie te rozstrzygną na podstawie samostanowienia narodów o swym dalszym losie. Delegacya rosyjska odcięła również od żądania przeprowadzenia plebiscytu w Galicyi wsch. Odnośnie do granic wsch. Polski deleg. polska proponowała linię rzeki Zbrucza, Równe—Sarny—Baranowicze—Lida—Kowno, dalej na zachód od M i ń s k a l i t. przez K o j d a n ó w i przez granicę powiatu wileńskiego i dziśnieńskiego do granic Ł o t w y. Delegacya zaś ros. proponowała linię Z b r u c z a (więc pozostawia nam Galicyę wsch.), dalej linię S t y r u, J a s i o ł d y, do k a n a ł u O g i ń s k i e g o i S z c z a r y w kierunku zw. granicy litewskiej, zostawiając ziemie na północ od G r o d n a Litwie. Joffe podobno po długim sporze miał się ostatecznie za tem oświadczyć.

Linia frontu — linią rozejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wśród posłów sejmowych rozeszła się pogłoska, że Naczelne dowództwo otrzymało wiadomość z Rygi, jakoby dn. 5 b. m. zgodziły się delegacye pokojowe na obecną linię frontową, jako linię rozejmową. Ogólnie wiadomość tę potwierdzają sfery polskie.

BIURO PROPAGANDY BOLSZ. W RYDZE.

Warszawa. P. A. T. (Telefonem). Z Berlina telegrafują: „Voss. Ztg" donosi z Rygi, że bolszewicy, korzystając z konferencyi pokojowej, urządzili w Rydze wielkie biuro propagandy na zagranicę. Kuryerzy, bezustannie przybywają z Moskwy, przywożąc wskazówki dla tego biura.

DELEGACI ANGIELSKICH ROBOTNIKÓW W RYDZE?

Warszawa. (Telefonem). Przewodniczący delegacyi pokojowej J o f f e otrzymał od Krassina depeszę tej treści, że L l o y d G e o r g e zgodził się na wydanie paszportów na wyjazd do Rygi przedstawicielom angielskiego Związku robotniczego: A d a m s o n o w i i B a r c l a y o w i.

PRASA ANGIELSKA O SYTUACYI.

Warszawa. (Telefonem). „Daily Chronicle" pisze, omawiając rokowania polsko-sowieckie: Warunki, jakie pierwotnie proponował rząd sowiecki, były bardzo podobne do warunków, stawianych przez zwyciężcę zwyciężonemu. Nic dziwnego, że Polacy, zadawszy bolszewikom stanowczą klęskę, muszą żądać gruntownej zmiany tych warunków. Należy jednak Polsce dać jasno do zrozumienia, że nie może liczyć na poparcie ze strony mocarstw, jeśli teraz z kolei postawi rządowi sowietów zbyt ciężkie warunki. Obecnie dla obu stron najważniejszą sprawą jest zawarcie pokoju.

JAK PRASA SOWIETÓW PRZEDSTAWIA SYTUACYĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Odnośnie do przyczyn, zmuszających sowiety do zawarcia pokoju z Polską, stara się prasa sowiecka nie wyjawiać istotnych przyczyn, przyczem rozpisuje się, iż dążności do zawarcia pokoju z polskiej strony występuje jaskrawo w radykalnej prasie polskie, a to z tego względu, iż p o l s c y zwolennicy socyalizmu spodziewają się powstrzymać za cenę zawarcia pokoju niezadowolenie szerokich mas w Polsce.

NIEPOPULARNOŚĆ WOJNY Z POLSKĄ.

Horsea. P. A. T. Radio. Wiadomość o bliskim upadku rządu bolszewickiego, która obiegała prasę pod koniec ubiegłego tygodnia, traktuje się z wielką rezerwą. Mimo to jednak korespondent gazety „Manchester Guardian“, który po dłuższym pobycie w Moskwie powrócił do Rygi, potwierdza tę wiadomość, donosząc, że **rozprężenie w armii bolszewickiej jest ogromne i że wojna z Polską**, do niedawna jeszcze bardzo popularna w całej Rosyi, stała się pod wrażeniem klęski bolszewickiej w najwyższym stopniu niepopularną dla wszystkich warstw ludności.

Londyn. P. A. T. Biuro kor. Angielskie dzienniki dowiadują się z Rosyi, że w całej Rosyi wznaga się ruch przeciw sowietom. Przestano zupełnie interesować się wojną z Polską, która z początku była popularna. Obawiają się, że w zimie wybuchnie w Rosyi klęska głodowa.

SOWIETY OBAWIAJĄ SIĘ GŁODU.

Berlin. P. A. T. (B. kor.) Z Moskwy donoszą: Sowiecka depesza iskrowa, adresowana do wszystkich, zawiadamia, że wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy powziął następujące uchwały: 1) Od wszystkich pracujących chłopów rosyjskich będzie wymagane wydanie środków żywności. 2) Prace koło przygotowania wydania środków żywności mają być ukończone w najkrótszym czasie. 3) Do prac przygotowawczych mają być powołane najlepsze siły. 4) Prace przygotowawcze są równie ważne, jak prace transportowe. Dopuszcza wzywa wszystkich robotników rolnych, aby wytężyli wszystkie siły do walki z klęską głodową.

Listy z Poznania.

W październiku.

Wspomnienie sierpniowe. — Szczególna unifikacya. — „Wskrzeszenie Państwa Kościelnego. — Ciekawa organizacya. — Ruch wydawniczy. — Św. Wojciech i nawrócenie Boya).

Minął już ten krótciuchny „czasokres“, kiedy gród Przemysława był „zastępczą“ stolicą Polski. Ludzie praktyczni, którzy przyjmowali podniesienie Poznania na stopień „drugiej“ (nie — drugiej) stolicy ze stanowiska potrzeb własnego żołądka, dzisiaj nie mogą pocieszyć się nieobecnością przybyszów z Mińska. Wilna czy Warszawy, gdyż miasto nasze pod względem drożyzny śmiało wybija się na czoło innych grodów wielkopolskich już jako stolica „byłej dzielnicy... taniej“. A kusi mnie odsłonić rąbek tajemnicy magistrackiej ku zmartwieniu ludzi zdrowych i praktycznych, że nasz „wiejski“, pół-liały chleb przybierze czarną formę, jako wyraz unifikacyi Poznania z miastami innych dzielnic pod względem produkcyi i spożycia.

Gdy słyszy się powszechne skargi na drożyznę i wiele, wiele braków, zdawałby się mogło, iż tu ludzi nie zaprząta nic prócz pospolitych spraw gospodarczych. A jednak społeczeństwo wielkopolskie zajmują także sprawy duchowe i społeczne o wiele poważniej niż choćby przed rokiem. Z tych spraw wymienię ruch antykościelny i ruch katolicki.

„Prawda“ np., organ Narodowego Stron. Robotników, czyli raczej enzeteru, wskrzesza „Państwo Kościelne“, a czyni to pośrednio w celu przedstawienia kleru katolickiego, jako posłów „obcego państwa“, czyli bez praw obywatelskich w Polsce. Jest to niby pierwsza próba pełudki wyborczej.

Stanowisko naszego duchowieństwa wobec tej napaści o znamionach quasi-politycznych musi być oczywiście nacechowane ostrożnością, aby nie ściągnąć na siebie miana gwałcicieli „samostanowienia“ ludu. Więcej niż obrona i akcya samego duchowieństwa znaczyć będzie skupianie się świeckich katolików, nie, by koniecznie przeciwstawiać się jednostkom, zrzeszeniom, stronnictwom, lecz by wprowadzać zasady katolickie w życie publiczne, opiekować się pracą katolicką, tak jak głosi § 1. młodej i ciekawej organizacyi, t. j. Ligi katolickiej. Aby zapoznać jej ustrój i cele zwróciłem się po informacye do ks. kan. Józefa Prądzyńskiego, który jako sekretarz generalny Ligi jest duszą tego zrzeszenia.

— Liga katolicka, objaśnił mnie on, skupia wszystkich katolików, zarówno mężczyzn, jak kobiety, udostępnia udział nawet młodzieży od lat 16.

— A charakter Ligi? — pytam.

— Jak sama nazwa wskazuje, Liga ma być szermierką o prawa i zasady katolickie w Polsce, bez cienia partyjności. Wstęp do niej stoi otworem dla wszystkich katolików bez różnicy programów politycznych. Początki jej sięgają roku 1911, kiedy grono ś w i e c k i c h (podkreślam to słowo) katolików zwróciło się do władzy duchownej o utworzenie podobnej organizacyi.

— Czy był jaki wynik tych starań?

— Nie, gdyż władza duchowna obawiała się napaści luteranów i zatargów z rządem. Należało czekać. W jesieni 1918 przy związku kapłanów „Unitas“ powstały wydziały, które miały przygotować prace dla akcyi katolickiej. Aby ustalić charakter akcyi, ks. arcybiskup Dalbor polecił mi przygotować projekt ustawy.

— Czy ten projekt ostał się?

— Nie. Zaszła w nim zmiana zasadnicza. Pierwotnie zasadą Ligi miała być parafia jako taka. Obecnie na skutek wymiany zdań na konferencyi u ks. arcybiskupa kardynała, w której brali udział świeccy, przyjęto, że do Ligi należą nie całe parafie, ale parafianie członkowie. Ciałem zbiorowem Ligi jest dyecezya. Dnia 14-go września utworzoną została w Wielkopolsce dyecezyalna Liga katolicka z zarządem wybranym na podstawie głosowania tajnego przez delegatów lig parafialnych. Mamy już 60 zorganizowanych parafij i podnieść muszę coraz większe uświadomienie prowincyi o celach Ligi. Na to uświadomienie wpływa dodatnio właśnie nagonka antykatolicka i zaczepki względem Ligi. Ale nam chodzi o uświadomienie powszechne i więcej o poprowadzenie żywej, owocnej akcyi.

— Jakież środki ku temu gotuje zarząd Ligi?

— Wielki zjazd, w którym wezmą udział wszystkie zrzeszenia katolickie oraz katoliccy działacze całej Polski. Zjaz ten odbędzie się 26, 27 i 28 października. Na zakończenie projektujemy wielki wiec i publiczną manifestacyę religijną. Gości z Małopolski powitamy całem sercem.

Pokrzepiony na duchu, wyszedłem i ważyłem słowa ks. kanonika. Na placu Wolności uderzyła mnie wielka wystawa księgarni św. Wojciecha. I to ważna placówka katolicka. Mimo ciężkich warunków produkcyi, coraz to nowe ukazują się w niej dzieła. Zwracam uwagę na podjęcie przez firmę św. Wojciecha wydawnictwa „Biblioteki dzieł chrześcijańskich“, nie jako czasopisma, bo to jest niemożliwe, ale bądź co bądź w postaci ciągłych publikacyi. Jak dotąd mamy w odrębnej „Bibliotece“: „Królewskie kapłaństwo“ O. J. Woroniecklego, „Credo“ O. Gratry'ego, „O nowoczytną metodę nauczania religii“ ks. J. Ciemniewskiego; w druku jest „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce“ ks. Al. Wóycickiego; w przygotowaniu słynne dzieło Anglika Bensona „Chrystus w kościele“, a niezmordowany B o y nadesłał, jak się dowiaduję, wzorowy przekład „Myśli“ Pascala. Sądzę, że to nawrócenie Boya przyjmą wielbiciele jego talentu z żywem zadowoleniem, tem bardziej, że i druga jego praca, tłumaczenie dzieł Chateaubrianda (w d uku) świadczy o zmianie w jego nastrojach literackich. Czy ta zmiana będzie trwałą — obaczymy. **AMICUS.**

KRONIKA.

Kraków, 6 października.

ODNAWIANIE WAWELU. Z sprawozdania kierownika robót na Wawelu na onegdajszem zebraniu komitetu, podajemy najciekawsze szczegóły:

Przed wojną odnowiono prawie zupełnie arkady podworca zamkowego, wyprawiono mury galeryi I i II piętra, wykonano dach w konstrukcyi żelaznej, hełm na wieży Sobieskiego, wymurowano kanały wentylacyjne i odnowiono część murów wraz ozdobnemi oknami i t. p. Prace przerwane z wybuchem wojny, wznowiono w r. 1916, ograniczając się do poszukiwań archeologicznych i wykończenia poszczególnych części (Smocza Jama, t. zw. barbakan Władysława IV, rotunda św. Felksa i Adaukta i t. p.). Przyczyną tego był brak środków i złączona z tem mała liczba pracowników (około 10 dziennie w miejsce 200). Dopiero w b. r. przyszedł rząd polski z wydatniejszą pomocą (za czas od kwietnia do grudnia 18.000.000 Mp.), która to jednak w dzisiejszych warunkach nie odpowiada przedwojennej zapomodze Wydziału krajowego (200.000 kor.). Dzięki niej, wykończono kamienarkę fasady północnej i wyprawiono ją (obecnie to samo dzieje się z fasadą wschodnią), pokryto hełmem wieże Zygmunta III, wykonano kominy i zaprowadzono różne adaptacye. Najbliższem zadaniem jest odnowienie najbliższych budowli (stajnie i kuchnie król., budynki administr., pawilon gotycki, baszty i t. p.), dalsze adaptacye (centralne ogrzewanie i t. p.) i przygotowanie pomieszczenia dla wszystkich robót, złączonych z wewnętrznem urządzeniem Wawelu. Roboty obliczone są na pięć lat, a wykończenie odnowienia na rok 1928, o ile rząd pospieszy z wydatną pomocą, równą przynajmniej przedwojennej (około 8 milionów mk.).

DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW odbyły się onegdaj dwie wieczornice z udziałem około 400 osób, jedna w refektarzu OO. Franciszkanów, na której przemawiali: mieniem Tow. obr. kresów zach. ks. Rzymełka, Gruszecki, burmistrz Józefowa Szymański, burmistrz Tarnowskich Gór Bonikowski, oraz Dr Łobaczewski; druga w refektarzu OO. Karmelitów z przemowami prof. Barana, dyr. Muzeum przem. Tiehla, przeora OO. Karmelitów ks. Walczaka, kierownika wycieczki z Bogucic Szory, majora Jasińskiego i Misyonarza ks. Żeleźniaka. W godzinach wieczornych odjechało kilka partyi Ślązaków, pozostało jeszcze około 100 osób.

W SPRAWIE ROZDZIAŁU WĘGLA odbyło się wczoraj w magistracie miesięczne posiedzenie węglowej Komisyi rozdzielczej przy udziale pp.: starosty Kowalikowskiego, wiceprez. Krakowa — Sarego, Lwowa — Schleichera, inspektora węglowego Kukucza, przewodniczącego głównej komisyi rozdziału drzewa we Lwowie Maślanki i innych. Inspektorat węglowy zaproponował na cele opałowe dla Lwowa na październik 7000 tonn węgla, dla Krakowa 6000, na który to jednak przydział wiceprezydenci Sare i Schleicher nie zgodzili się, żądając po 8000 tonn na każde z tych miast. Inspektorat węgl. wykonanie tego żądania uzależnił od dostarczenia odpowiedniej ilości wagonów przez zarząd kolei. Komisya przyjęła do wiadomości, że od 1 listopada b. r. finansowanie dostaw węgla będzie się odbywać, nie jak dotychczas przez Polskie Tow. handl., lecz przez Inspektorat węgl. w Krakowie, ul. Sławkowska 1. Delegat lwowski Maślanka zaznaczył, że na dostawę drzewa obecnie liczyć nie można, a to głównie z powodu braku środków transportowych.

POGOŃ ZA SENZACYĄ. Niedawno na rozprawie przeciw Grodzkiemu i współwinnym rozprawiali współpracownicy poważniejszych dzienników nad głupotą i złośliwością ludzi, których pociągają najgorsze brudy życia, którzy tłoczą się na galeryi i przed kratkami sądowemi, aby nakarmić się wiadomościami conajmniej wątpliwej wartości. Dla zaspokojenia ludzkiej ciekawości musi dziennikarz spełnić swój obowiązek i serdecznie się męczyć i nudzić przewlekłą rozprawą, gdy setki, żądne brudnej senzacyi, napawają się miazmatami zbrodni. Z jakąż np. niechęcią opuszczali wczoraj salę, gdy na wniosek obrony usunięto jawność rozprawy w najdrastyczniejszem miejscu. — Cóż sądzić o tych ludziach, przysłuchujących się rozprawie? Jak powiadają członkowie trybunału, są to po części już praktykujący, po części uczący się dopiero kryminaliści lub bezmyślni, a ciekawi filistrzy. A jeśli spojrzeć po twarzach pań, to uderza, ku naszemu zadowoleniu i na nasze szczęście, że większość ma nosy kabłąkowate lub inne znamiona „rasowe“. Z pewnością nie pójdzie na tego rodzaju widowisko żadna szanująca się kobieta, którą w obecnej chwili gdzieindziej powołał obowiązek. — „Zostawmy umarłym grzesz umarłe swoje“.

PODROŻENIE BENZYNY DO PRYMUSÓW. Magistrat zawiadamia, że wskutek nałożenia przez rząd nowego podatku, cena benzyny w handlu detalicznym wynosi od 5 b. m. 10 mk. za litr.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W nocy z 3 na 4 b. m. zatruł się gazem świetlnym Mordko Józef Schulman, lat 47, zatrudniony w farbiarni i fabryce nici przy ul. Waskiej l. 2. — Dziewczynkę, około lat 15, nieznanego nazwiska, przejechał samochód na ulicy Słowackiego. Śmierć nastąpiła natychmiast. — W Podgórzu-Wiśle wpadła pod maszynę Madej Wiktorya, lat 35, tracąc obydwie nogi. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANO Krzysztofa Kruczka, l. 27, który skradł przed rokiem Janowi Chmielowskiemu portfel z 670 kor. i dokumentami. Aresztowanego poznał poszkodowany.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ skazał za lichwę wodlianami Hen. Synowiec na grzywnę 3000 Mp. lub 7 dni aresztu za wygórowane ceny mięsa; M. Fraczek na 500 Mp lub 2 dni, Agn. Romańska na 700 mk. lub 3 dni, za wypiek i sprzedaż pierników z pszennej mąki Leona Riesera na 5000 mk. lub 3 tygodnie i konfiskatę 25 i pół kg. pierników, za lichwę ziemniakami Józefa Cieślika na 300 mk. lub 3 dni i konfiskatę 500 kg.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 6 b. m.: Pogodnie, wiatry wschodnie, zimno (z rana przymrozki).

Z Polski i ze świata.

MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI — HONOR. OBYWATELEM POZNANIA. „Rzeczpospolita“ donosi, że marszałek Trąmpczyński otrzymał na mocy uchwały Rady miejskiej godność honorowego obywatela miasta Poznania.

ZGON ŻONY B. MINISTRA WOJNY. „Kuryer Warszawski“ donosi: W dniu wczorajszym zmarła nagle na anewryzm serca żona b. ministra wojny, ś. p. Helena Leśniewska. Rok temu, gen. Leśniewski stracił córkę, przed miesiącem syn jego padł w boju pod Lwowem, teraz zaś ciężki cios spadł na niego.

P. MINKIEWICZ W MOSKWIE. „Naród“ donosi: Z Rygi nadeszła wiadomość, że były komisarz ziem Wołynia i Podola, p. Minkiewicz, znajduje się w Moskwie.

Z DZIAŁALNOŚCI Y. M. C. A. Na skutek zezwolenia Min. spraw wojskowych, rozpoczęła Y. M. C. A. swoją działalność między jeńcami, organizując w tym celu specyalny departament, którego kierownictwo objął p. Wilsen. Y. M. C. A. otworzy 5 b. m. w Ostrowiu nowe ognisko dla żołnierzy. Jest to już 17 ognisko, otwarte na terenie okręgu warszawskiego od czasu inwazyi bolszewickiej. Szybkość, z jaką Y. M. C. A. przyprowadza swoje agendy do stanu, w jakim były one przed ofenzywą bolszewicką, zasługuje na szczególne uznanie.

O WYTWÓRCZOŚĆ WOJENNĄ. Na ostatniem posiedzeniu pozn. Komitetu przemysłowego, po zbadaniu obecnego stanu przemysłu i możności zastosowania go dla celów wytwórczości wojennej, wybrany został ścisły wydział wykonawczy ekspozytury komitetu dla wojska przy tutejszym D. O. G., z prawem kooptacyi delegacyi z okręgu bydgoskiego i pomorskiego.

AMERYKA DLA POLSKI. „Przegląd Wieczorny“ donosi: Kupno Klaryseva ostatecznie, po trzech miesięcznej przerwie w pertraktacyach z Amerykanami, spowodowanej wypadkami wojennymi, doszło do skutku. Amerykańskie Towarzystwo doraźnej pomocy dla Polski, objąwszy w posiadanie Klarysew, wprowadza w czyn nową kolosalną fundacyę szkolną, stwarzającą w nance polskiej o jedną instytucyę więcej.

ODZNACZENIE LOTNIKÓW. Świadkiem pięknej uroczystości były onegdaj błonia lotniska lwowskiego. Oto dwudziestu oficerów lotniczych VI armii otrzymało z rąk dowódcy swego, gen. Stanisława Hallera, krzyże „Virtuti Militari“, wręczone w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z rozkazu Naczelnego Wodza.

URZĘDNICY NIEMIECCY „SZMUGLUJĄ“. „Gazeta Warszawska“ pisze: Umowa polsko-niemiecka przyznała członkom niemieckiej komisyi zdawczej szereg ułatwień i udogodnień komunikacyjnych i rewizyjnych. Tymczasem członkowie tej komisyi przewożą w paczkach, zaopatrzonych pieczęciami urzędowemi, obok papierów urzędowych, złoto i srebro. Na skutek wiarygodnych informacyi o tym „szmuglu“, przedsięwzięły nasze władze parę rewizyi. Okazało się, że szofer niemieckiej komisyi już od dłuższego czasu zawodowo uprawiał przemytnictwo. Nadto przy rewizyi okazało się, że radca rejencyjny Echenbach miał w pakietach, opatrzonych urzędowemi pieczęciami, wielką ilość przedmiotów ze złota, srebra i innej biżuteryi, oraz sporo banknotów niemieckich i papierów wartościowych. Również i budowniczy rejencyjny, Schulze, przemycał pod osłoną pieczęci urzędowych około 70.000 mk. w walucie niemieckiej. W zwierzchników ślady poszli dyetaryusz rejencyjny i sekretarz rejencyjny, obaj miłośnicy złota, biżuteryi i banknotów niemieckich.

STUDENCI DUŃSCY DO POLSKICH. W Kopenhadze 2 b. m. na dorocznym festynie studentów uniwersytetu, w którym brał udział także polski poseł w Danii, prof Różniewski, uchwalono wysłać do senatu uniw. w Warszawie depeszę: Duńscy studenci, zebrani z okazyi nowego roku szkolnego, przesyłają polskim kolegom wyrazy sympatyi i serdecznego pozdrowienia, oraz jak najlepszych życzeń dla Polski. Podpisano: Vibo Hastrup, prezes Związku studentów.

CIEKAWY WYNALAZEK. Według „Bohemia“, mamy w Pradze zrobić wynalazek utrudniający fałszowanie banknotów, a polegający na wprowadzeniu listków metalowych do masy papierowej w ten sposób, że przez użycie listków żelaznych lub niklowych można stwierdzić ważność banknotu za pomocą magnesu. Podrabianie takich biletów wymagałoby zastosowania wielkich maszyn.

CÓRKA MASARYKA ŻONĄ ŻYDA. (S.) Sukcesy polityczne Masaryka uwarunkowane są, jak się pokazuje, nie specyalnemi zdolnościami politycznemi, lecz ścisłymi węzłami, łączącymi kierowników polityki czeskiej ze światem żydowskim, względnie masońskim. Córka bowiem prezydenta Czecho-Słowacyi, Dr Alicya Maszryk, wyszła za mąż za żyda Dr Borskiego, ministra czechosłowackiego w Rzymie. Ojciec pana młodego, jako przemysłowiec i prezes Izby handlowej w Pradze, zajmuje wybitne stanowisko w gminie żydowskiej. Obrzęd zaślubin był wyłącznie cywilny.

ILU JEST ŻYDÓW NA ŚWIECIE. Centralne biuro syonistyczne podaje obliczenie ilości żydów. Ogólna liczba żydów na świecie wynosić ma 15.129.000, a mianowicie: Polska 3.300.000, Ukraina 2.500.000, Stany Zjednoczone 3,100.000, Rosya 900.000, Rumunia 650.000, Niemcy 540.000, Węgry 450.000, Czecho-Słowacya 450.000, Brytania 300.000. Austrya 300.000. Litwa 25.000. Jugosławia 200.000, Afryka (bez Marokka, Tunisu, Algieru) 170.000, Francya 150.000, Algier i Tunis 150.000, Arabia 120.000, Grecya 120.000. Holandya 110.000, Marokko 110.000. Argentyna 100.000, Kanada 100.000, Australia 20.000, inne państwa europejskie 200.000, inne państwa azyatyckie 100.000, inne państwa amerykańskie 30.000

KONSERWATYŚCI HISZPAŃSCY A POLSKA PROPAGANDA. (S.) W chwili obecnej, kiedy sprawa Polski jest sprawą ładu europejskiego i światowego, wszystkie dzienniki konserwatywne hiszpańskie, prócz dziennika „Epoca“, organu odbijającego poglądy prezydenta Rady ministrów i „Universo“, organu katolików-liberałów, nastrojone są przeciw Polsce i przeciw Francyi: Dla rządu polskiego nadarza się doskonała sposobność do wydelegowania jeszcze jednego ambasadora propagandy. Jako kandydatów, proponowalibyśmy panów: Perla, Liebermanna, Thona, albo wreszcie Pribickiego.

TANKI DO USUWANIA ŚNIEGU. Nieuszkodzono tanki, które dotychczas używane były jako środki transportowe, mają tej zimy służyć we Francyi jako pługi do usuwania śniegu.

NOWY DZIENNIK ROSYJSKI. W Wiedniu zaczął wychodzić w językach rosyjskim i niemieckim dziennik pod tytułem: „Nowaja Rossija“. Jak redaktor naczelny, p. Elfimow, we wstępnym artykule zapewnia, redakcya w swej oryentacyi opiera się na platformie bezpartyjnej, mającej na celu tylko dobro narodu rosyjskiego. Z artykułów widać, iż popiera bezwzględnie rząd Wrangla. Do Polski odnosi się na razie z sympatyczną rezerwą.

OPODATKOWANIE AUTOMOBILÓW. Do rządu nowych podatków przybędzie niebawem i podatek od automobilów, wprowadzony już w niektórych krajach i miastach. Opłata od wszelkiego rodzaju samochodów uzasadniona jest tem, że ciężkie i szybko jadące wozy tego rodzaju przyczyniają się do psucia nawierzchni drogowej, wobec czego też ponosić winny odpowiednie ciężary finansowe. W Austryi niemieckiej oblicza się opłatę według t. zw. mocy motoru, wyrażonej w kionach maszynowych, przyczem pojazdy lekkie, o motorach niżej 10 koni, płacą rocznie 20 N. koron. N. oznacza tu ilość koni, obliczoną na podstawie wzoru „podatkowego“. Większe samochody o motorach ponad 11 koni, opłacają szybko rosnącą taksę, wynosząca 5 razy N. do kwadratu. Podatek austryacki jest krajowy, ale przyznaje znaczną część dochodu miastu Wiedniowi.

Zawiadomienia i komunikaty.

BERTA CRAWFORD, fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, primadonna opery w Nowym Jorku, która przed kilku dniami koncertowała z niezwykłym sukcesem w Warszawie, dała się nakłonić do koncertowania również w Krakowie i Lwowie i wystąpi u nas w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański“, we wtorek dnia 12 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 2511

Z CECHÓW MALARZY POKOJOWYCH I SZYLDOWYCH, ORAZ POKOSTNIKÓW W KRAKOWIE donoszą: Na Walnem Zebraniu członków Cechów, odbytem w dniu 29 września, uchwalono na skutek żądań robotników, podnieść płacę tychże, jak następuje: Robotnikom samodzielnym o 50%, pomocnikom zaś o 30%, o czem się niniejszem P. T. Publiczność zawiadamia. 2512

ZEBRANIE ZWIĄZKU LUD.-NAR. odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady Powiatowej.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: We czwartek 7 b. m. red. Dr Ant. Beaupre: „Samostanowienie narodów i plebiscyt“; w sobotę 9 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Pieśń polska“ (z ilustr. muz.); w poniedziałek 11 b. m.: K. H. Rostworowski: „Geneza socyalizmu w świetle teoryi poznania“; we wtorek 12 b. m. Feliks Jasieński: „O szlakach graficznych“. Początek o godz. 7 wieczorem.

NOWE CENTRALE TELEFONICZNE przy urzędach pocztowych i telegraficznych w Czorsztynie i Muszynie otwarto i oddano do publicznego użytku.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa przenajśw. Sakramentu odprawioną będzie we czwartek 7 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8 rano.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. DYREKTOROWI W B. Rzeczywiście poziom moralny niektórych widowisk teatralnych w Krakowie zasługuje na napiętnowanie. Artykuł jednak musiałby być napisanym w tonie mniej drastycznym, jeśli miałby zostać wydrukowany.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś, w piątek i sobotę popularna operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów“, jutro na życzenie publiczności jedna z najlepszych komedyi polskich: „Dzierżawca z Olesiowa“. W niedzielę po południu „Chata za wsią“, wieczorem zaś wspaniale wystawiony dramat Sardou „Ojczyzna“. Najbliższą nowością będzie arcydzieło Offenbacha, dawno w Krakowie niegrana operetka: „Życie paryskie“, z której próby, pod wytrawną reżyseryą p. Lelewicza i batutą kap. Barańskiego, są w pełnym toku. Premiera w przyszłym tygodniu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Helena Miłowska, ulubienica Lwowa i Krakowa, rozpoczyna gościnne występy w teatrze „Nowości“ w piątek 8 b. m. w operetce „Czar walca“, w roli Franki, w sobotę w „Słodkiej dziewczynie“. W przygotowaniu ostatnia nowość J. Gilberta „Dama w ginostajach“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 6 b. m.: „Weteran“.
Czwartek 7 b. m.: „Ponad śnieg“.
Piątek 8 b. m.: „Nina“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 6 b. m.: „Ten, który chciał“.
Czwartek 7 b. m.: „Ten, który chciał“.
Piątek 8 b. m.: „Ten, który chciał“.

Z sali sądowej.

(O zamordowanie ś. p. Sądeckiej).

Wczoraj składała zeznania p. G r o d z k a, matka oskarżonego. Przechodząc koło ławy oskarżonych, przesunęła rękę po głowie syna z tkliwem współczuciem i pieszczotą. Z zeznań jej wynika, że oskarżony, aż do czasu poznania p. Taszyckiej był idealnym synem. Dlatego to na jego prośby, i na przedstawienie smutnego losu opuszczonej przez męża p. Taszyckiej i jej dzieci, zgodziła się odwiedzić ją. Ponieważ była na obiedzie, przeto dla zrewanżowania zaprosiła do siebie, w innym dniu oczywiście, p. Taszycką z dziećmi na podwieczorek. Tak się rozpoczęła znajomość. Świadek twierdzi, że u niej była p. Taszycka zaledwie kilka razy, zresztą bywała u syna. Dalej opowiadał świadek znane już szczegóły rozwoju stosunku syna z Taszycką, założenia wspólnego sklepu i t. d.

Zeznania św. C e l i n y G r o d z k i e j, siostry oskarżonego, były jednem wielkiem oskarżeniem Taszyckiej o ujemny wpływ, jaki wywarła na jej brata. Świadek odradzał brata od tego stosunku. Radził, by brat po rozwiedzeniu się Taszyckiej ożenił się z nią, skoro ją tak kocha i pracował na jej dzieci, żeby jednak przed ślubem nie nawiązywał z nią bliższego stosunku. Następnie przedstawił świadek całą historyę pożądań o kradzież. O stosunku p. Sądeckiej do córki słyszała zawsze od brata, że matka jest skąpa, dokucza córce, i że ta córka jest podwójnie nieszczęśliwą, bo opuszczoną i przez męża i przez matkę.

Zeznania świadków: kom. policyi R y c z k o w s k i e g o, dozorcy aresztów M r o z a i nauczyc. N i e m c ó w n e j nie przyniosły nic nowego. Z zeznań zaś agenta policyjnego, R e c h o w i c z a, który interweniował po rzekomem włamaniu się do sklepu Taszyckiej, godnym uwagi jest szczegół, że gdy w czasie dochodzeń ktoś powiedział, że może kradzież spaniła p. Grodzka, a świadek zwrócił się z tem do p. Taszyckiej, p. Taszycka zabroniła przeprowadzać tam rewizyi. Powiedziała: „Niech Bóg broni, żeby przeprowadzać rewizyę u matki“.

Następnie zeznawała jeszcze raz C h r o b a k o w a, stróżowa w kamienicy ś. p. Sądeckiej, odnośnie do wizyt Balcera w tej kamienicy. Widziała go tam ona trzy razy. Konfrontowany z nią B a l c e r absolutnie „nie może sobie przypomnieć“ trzeciej wizyty w kamienicy p. Sądeckiej.

Św. inż. K a d e n, zaprzyjaźniony z rodziną Sądeckich, przedstawiał głównie stosunek p. Sądeckiej do dzieci, który miał być idealny. Nie była skąpa, lecz liczyła się z groszem.

Św. G a w e ł, red. „Przegl. Teatr.“, przyjaciel ze szkolnych lat Grodzkiego, wyraża się o charakterze Grodzkiego jak najlepiej, zarzuca mu tylko zawsze brak woli. Gdy się dowiedział o stosunku z Taszycką, radził mu traktować sprawę jako zwykły flirt a nie galopować za daleko, wiedział bowiem, że Taszycka miała złą opinię.

Św. U n g a r, właść. domu spedycyjnego, dawniej urzędnik woj. Centr. handl., pracował przez rok wspólnie z Grodzkim. Biurka ich stały obok siebie. Wystawia oskarżonemu chlubne świadectwo, że był pracowity, punktualny, robił wrażenie człowieka prawego i solidnego. Taszycka często przychodziła do biura po Grodzkiego. Świadek zauważył, że Grodzki kocha ją ogromnie, i że cokolwiek robił, bez względu na to, czy dobre, czy złe, robił pod jej wpływem i wyrażał się o niej jak najlepiej. Ona zaś bez ogródek nazwała go „fają“, którego można zjeść w kaszy, czy coś podob-

nego. Świadek spotkał dwukrotnie ks. Czajkowskiego przed więzieniem i prosił go, aby go w jego imieniu pozdrowił i dodał otuchy. Niema jednak nic wspólnego z owym „nieznajomym", który dziękował Grodzkiemu za ogólne zeznania.

Z kolei odczytano zeznania z poprzedniej rozprawy kilku świadków, którzy z powodu choroby nie stawili się.

Obrońca Grodzkiego, mec. Przeworski, postawił wniosek, aby w razie, gdyby św. Strzelbicka, nie mógł przybyć na rozprawę, nie zadowolić się odczytaniem jej zeznań, lecz, aby cały trybunał udał się do jej mieszkania. Uchwała co do tego wniosku nie zapadła.

Przewodniczący zaproponował odczytanie aktów z procesu separacyjnego Taszyckiej, na co obrońca jej, dr. Heski, postawił wniosek, aby podczas odczytywania tych aktów wyłączono jawność rozprawy. Trybunał po naradzie przychylił się do tego wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy jawnej dziś.

Uwagi na czasie.

„Na pamiątkę".

Przyjechał do mnie mój dobry znajomy z odległej prowincyi, Krakowianin, lubiący i znający miasto, który nie był w niem od lat szeregu. Nie przejeżdżał do Krakowa (od początków wielkiej wojny światowej) z powodu trudności komunikacyjnych i wzrastającej drożyzny. Ale dni temu kilka musiał przyjechać dla załatwienia ważnych interesów. Żeni się bowiem, a ta „smutna" okoliczność wymagała jego pobytu w Krakowie. Prosił mię tedy, abym towarzyszył mu w wędrówce po Krakowie i udzielił wskazówek co do adresów różnych osób, u których miał swe sprawy do załatwienia.

Jakoż zaczęliśmy wędrówkę od wyszukania mieszkania szewca, u którego przed laty stale zamawiał obuwie. Nie chciał i teraz o nim zapomnieć. Doszliśmy do ulicy, gdzie szewc miał się znajdować. Okazało się, że szewc dawno już w tej kamienicy nie mieszka, ale szyldu jego szewski dalej wisi. Na zapytanie, skierowane do stróżki domu, dlaczego szyldu nie zdejmuje, odpowiedziała: „A niechże sobie ta wisi... na pamiątkę". Skonfudowany nieco mój znajomy, pytał mię, co począć. Nie umiałem dać odpowiedzi, bo i nie miałem odwagi wogóle mu polecać któregokolwiek z mistrzów szydła i dratwy.

Zabraliśmy się więc do załatwiania innych spawunków. Wyszukaliśmy ulicę i dom, gdzie przed laty mieszkał jego dawny krawiec. I oto dowiedzieliśmy się: „Tu krawiec nie mieszka, bo umarł pięć lat temu". Na pytanie nasze, zwrócone do stróża, — a czemuż wisi jego szyld — odpowiedziano krótko: „Na pamiątkę". Rozeźmieliśmy się i poszli dalej, a mój znajomy postanowił zrezygnować z zakupna weselnej garderoby. Wiedział jednak, iż w Krakowie miał taniego, poczciwego stolarza, który mu wyekwipował kawalerski pokój za lat uniwersyteckich, więc teraz, gdy szło o zakupno najpotrzebniejszych sprzętów domowego gospodarstwa, przypomniał go sobie. Ponieważ mieszkał ów majster za miastem, postanowiliśmy pojechać tramwajem. Dochodzimy tedy do stacyi, czekając na tramwaj. Aliści tramwaj za tramwajem jedzie, ale w miejscu, gdzie nad nami wyraźnie widniał napis: „Przystanek kolei elektrycznej" — nie stanął żaden! Tu już gniewnie popatrzyliśmy na siebie, a obserwujący nas jegomość na zapytanie, czemu tu jeszcze wisi ta mylna tablica, odrzekł spokojnie: „Może na pamiątkę".

Doszliśmy więc pieszo do naszego stolarza, ciesząc się już z daleka, gdyśmy wyraźny na dużej tablicy ujrzeli napis: „Stolarz, wyroby drzewne lakierowane i nielakierowane". Przed wejściem do oficyn przystanęliśmy jakby w niemem wahaniu. Znów wychodzi stróżka, pytamy: „Jest stolarz?" „Jaki?..." Okazało się po raz trzeci, że i stolarza w tem miejscu już nie było, zginął bowiem na wojnie. Więc znów pytamy, to pocóż ten szyld wisi jeszcze: „Ano, może na pamiątkę, bo to był dobry i poczciwy człowiek".

Po tej nieudałej wędrówce postanowiliśmy już żadnych nie załatwiać interesów, mój zaś znajomy brał te wszystkie zawody za zły, zły bardzo omen dla siebie. Chciał jednak ze mną jeszcze pójść do swych krewnych, o których wiedział na pewno, że mieszkają przy jednej z dłuższych ulic miasta, ale nie pamiętał numeru domu. Trudna rada, trzeba było „dla pośpiechu" iść dom za domem i szukać owych krewnych. Przy numerze 35 znaleźliśmy ich nareszcie. Lecz tam co innego nas spotkało. Oto, czytając spisy lokatorów, często obok nazwisk uderzały nas pisane, lub drukowane tytuły: „Radca dworu", „Radca rządu", „Radca cesarski" i t. p. — Czyżby także i one były zostawione na pamiątkę?... W. K.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, po odczytaniu szeregu interpelacyi, w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi dwie ustawy w sprawie gwarancyi finansowej do sumy 200 miljonów marek dla zobowiązań różnych instytucyi, oraz w sprawie tymczasowego przyznania państwu wyłącznego prawa do poszukiwania rudy żelaznej. Przystąpiono do drugiego czytania ustawy o współdzielniach. Głos zabrał p. Adam, zaznaczając, że ustawa powyższa przewiduje, aby zysk w współdzielniach był dzielony nie w stosunku do kapitałów wnoszonych przez członków, lecz w tym stosunku, w jakim zaspakajali oni swe we współdzielni swoje potrzeby gospodarcze. W razie likwidacyi współdzielni członkowi jej należy zwrócić jedynie włożony udział, reszta majątku winna być przekazana na cele ogólne społeczne. Nowością również są przepisy, ułatwiające współdzielni sanacyę ich byłego stanu finansowego, oraz wprowadzenie rady współdzielczej, jako łącznika między rządem a ruchem współdzielczym. Na wniosek p. Kowalczaka Izba ustawę odesłała z powrotem do komisyi celem uzgodnienia jej z 12 poprawkami.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad konstytucyą.

P. Świda uzasadniając konieczność dwuizbowości oświadcza, że 20 miesięcy rządów Sejmu jednoizbowego wydały takie wyniki, iż jesteśmy niemal w okresie absolutyzmu. Suwerenny Sejm nie wie, co się dzieje poza jego plecami. Istnieje rząd, a poza nim jakaś klika. Widzimy wszędzie nadużycia, na froncie i na tyłach. Mundury świecą papierowymi niemi, buty są ze zgniłej skóry i nie ma nikogo, ktoby o to wołał. Senat nie pozwoliłby na weryfikacyjne nadużycia, nie utrąciłby w komisyi gen. Wroczyńskiego i nie pozwoliłby, żeby na front szły „pamiętniki Pana Boga". Mówca stawia do art. 36 poprawkę następującą: a) senat składa się z 60 członków obieralnych przez powszechne głosowanie, 10 mianowanych przez prez. posiadających stopień naukowy, znających prawo państwowe, przedstawicieli nauki i sztuki; b) 10 elektów wybranych przez samorządy ziemskie, 10 przez samorządy miejskie, 10 przez przedsiębiorstwa przemysłowe, 10 przez przedsiębiorstwa większe handlowe, 10 przez stowarzyszenia rolnicze, 10 przez instytucye bankowe; c) jak w projekcie.

Pos. Halban zaznacza, że jeżeli zwalczamo gdziekolwiek dwuizbowość, to zwracano się przeciw fałszywemu ujęciu tej sprawy przez konstytucyę, a nie przeciw dwuizbowości. Jest koniecznem, aby poza izbą niższą z powszechnego głosowania mógł działać ustawodawczo inny czynnik społeczny. Pos. Niedziałkowski: Senat wedle art. 36 ma podstawę rozpaczliwie wąską. 70 członków z wyboru posiadać będzie minimum autorytetu. Wiryliści mają dziś chyba autorytet osobisty, albo towarzyski, a to nie wystarcza. Instytucye samorządowe w Polsce są mało wpływowe. Senat tak skonstruowany, jest z góry beznadziejny. Nie można zepchnąć demokracyi z tej pozycyi, jaką ona już zdobyła. Jeżeli się chciało Polskę poprowadzić na drogę dwuizbowości, to trzeba było od tego systemu rozpocząć. W społeczeństwie idea senatu budzi wielką nieufność, bo lud czuje, że ten senat ma tylko jeden cel polityczny, aby być hamulcem dla rozpędu dla polskiej demokracyi.

Pos. Sejb wypowiedział się przeciw senatowi.

Pos. ks. Lutosławski pragnąłby widzieć w senacie czynnik większej równowagi kompetencyi i rozumu ustawodawczego.

Pos. Wachowiak oświadcza, że dla tradycyi nie należy wznawiać senatu, podobnie jak liberum veto. Gdy istniała Izba wyższa, przeprowadzenie reformy rolnej byłoby niemożliwe.

Pos. Szyper krytykuje proponowany skład senatu i zaznacza, że argument, że druga Izba będzie przedstawiała żywioł wiedzy, nie jest słuszny, idzie bowiem nie o wiedzę, lecz o zasób doświadczenia życiowego, które daje raczej twarda szkoła życia. Także przytoczony przez zwolenników dwuizbowości argument odgrywania przez senat roli hamulca, nie wydaje się mowcy słusznym.

Pos. Matakiewicz broniąc wniosku większości podkreśla, że artykuł 35 w przedostatnim ustępie zawiera pewnego rodzaju kontrolę dla hamulca Izby drugiej, przyznając odstateczną decyzyę prezydentowi rzeczpospolitej.

Pos. Czerniewski mówi, że jeżeli Izba ma dawać rękojmię udziału w niej ludzi wiedzy, doświadczonych i rozważnych, to ludzi tych należy szukać w samym narodzie. Również ważne jest przedstawicielstwo izb gospodarczych; rzeczą pierwszorzędną jest, aby czynnik religijny miał w ustawie mocne zabezpieczenie.

Pos. ks. Okoń oświadcza, że najsilniejszym argumentem jest wola ludu. Jeżeli dziś Rosya wśród narodów sowieckich stara się wziąć prym przez bolszewizm, to my powinniśmy przodować w sprawach demokratyzmu.

Na tem dalsze obrady przerwano.

Poza porządkiem dziennym zabrał głos pos. ks. Lutosławski i odparł uczyniony mu zarzut, jakoby był zwolennikiem rozdziału Kościoła i państwa. Ponieważ zarzut taki mógłby wywołać niepożądane komentarze, przeto mowca zaznacza, że wolałby wolny Kościół oddzielony od państwa, niż niewolę Kościoła w państwie. W imieniu swego stronnictwa składa mowca oświadczenie, że odkładanie pod rozmaitymi pretekstami rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów Witosa nie da się usprawiedliwić i pochodzi z chęci niektórych czynników, aby przedłużyć czas niedopowiedzialności i braku kontroli parlamentarnej. Związek ludowo-narodowy nie zgadza się na dalsze odkładanie tej dyskusyi.

Prez. min. Witos oświadczył imieniem rządu: Rząd nie tylko nie stara się o odroczenie rozprawy nad exposé prezydenta, lecz owszem presi marszałka o zwołanie posiedzenia dla tej sprawy. Rząd nie układa porządku dziennego i nie ma powodu ani potrzeby unikać rzeczowej krytyki, bo sądzi, że spełnił swój obowiązek.

Następnie odesłano wnioski nagłe do komisyi.

Marszałek sejmowy donosi, że dnia 26-go września poległ na polu bitwy Tadeusz Osiecki, syn wicemarszałka Sejmu. Z tego powodu wyraża współczucie strapionemu ojcu.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o godzinie 4-tej po południu. Na porządku dziennym znajduje się żądanie posła Głąbińskiego otwarcia rozprawy nad exposé prezydenta ministrów, a następnie dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej i rozprawa nad wnioskiem nagłym ks. Kaszyńskiego o zniesienie cenzury prewencyjnej.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya inwalidzka pod przewodnictwem p. Gawlikowskiego, wysłuchała sprawozdania rządu o projekcie ustawy inwalidzkiej i odroczyła dyskusyę do następnego posiedzenia.

Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. dr. Głąbińskiego, uchwaliła w rozprawie szczegółowej projekt ustawy o wykonaniu pożyczki przymusowej, zmieniającej uchwalony przez R. O. P. tekst dotyczącego rozporządzenia.

Komisya rolna pod przewod. p. dr. Bardla odbyła posiedzenie w przedmiocie odbudowy rolnictwa, zniszczonego najazdem. Min. Poniatowski zdał sprawę z akcyi, przeprowadzonej w tym kierunku, poczem komisya wezwała rząd o zaopatrzenie rolników w konie robocze, dostarczenie benzyny dla motorów, węgla dla pługów parowych, dalej, by od zakupu koni wyłączył pośredników. Komisya wezwała min. spraw wojsk. do zarządzenia przewiezienia inwentarza ewakuowanego ze wschodu jak najrychlej za pomocą transportów wojskowych.

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 4 b. m. obradowała nad sprawami urzędniczemi i uchwaliła rozporządzenie o dodatkach reprezentacyjnych i za kierownictwo. Następnie przyjęto projekty ustawy oraz rozporządzenia R. O. P. o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny. Ponadto uchwalono zniesienie centralnej komisyi ewakuacyjnej, oraz projekt rozporządzenia R. O. P. w przedmiocie zobowiązań pracedawców wobec robotników i pracowników, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru, projekt dekretu Naczelnika państwa o wywłaszczeniu nieruchomości na rzecz budowy kanału żeglugi Bug—Warszawa, wreszcie wnioski o ustaleniu kompetencyi władz celnych przy rewizyi granicznej.

NOWY PROJEKT POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ.

Warszawa. (Telefonem.) Rząd nie wprowadzi w życie ustawy o przymusowej pożyczce państwowej, uchwalonej przez Radę Obrony Państwa, natomiast komisya skarbowo-budżetowa wniesie projekt własny na plenarne posiedzenie Sejmu. Ustalone to zostało na wtorkowem posiedzeniu Komisyi w myśl rezolucyi p. Wierzbickiego. Dawne brzmienie postanowienia rozporządzenia R. O. P. dawało państwu przywilej zabezpieczenia całej sumy pożyczki przymusowej nałożonej na danego płatnika na jego majątku ruchomym i nieruchomym przed wszystkimi innymi przywilejami. W rezultacie skarb mógłby całą kwotę pożyczki przymusowej poszukiwać na jednym objekcie majątku danego płatnika, np. na jego nieruchomości. Wtedy cały szacunek nieruchomości mógłby być wyczerpany pożyczką przymusową, a wszyscy wierzyciele hipoteczni spadłby całkowicie, albo też mogłaby być sprzedaną cała ilość towarów, na której ciąży pożyczka banku, a bank, który udzielił pożyczki pod zastaw towarów mógłby pozostać całkowicie bez zabezpieczenia. Komisya skarbowo-budżetowa ogranicza ten przywilej państwa do jednej piątej wartości nieruchomości, pozostałej po strąceniu obciążających ją długów hipotecznych, a również do jednej piątej części sumy zastawu, ciążącego na danej ruchomości płatnika. Poza tem Komisya skarbowo-budżetowa udzieliła ustawowo pierwszeństwa sumom pożyczki przymusowej, nałożonej od nieruchomości płatnika za wyjątkiem pożyczki amortyzacyjnej instytucyi kredytu długoterminowego, których obligi korzystają z bezpieczeństwa pupilarnego i w ten sposób zabezpieczyła papiery Towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich od spadku kursu wskutek realizacyi pożyczki przymusowej. Dalej zostały uchylone utrudnienia zbytu majątków nieruchomych albo należności hipotecznych, dla których dokonania Rada Obrony Państwa żądała każdorazowego zezwolenia władz skarbowych. Przepis ten został zastąpiony zdeponowaniem określonych sum, zabezpieczających pobranie przez skarb państwa pożyczki przymusowej. Wreszcie przy zamienionem przez Radę Obrony Państwa zajęciu i nabyciu na rzecz skarbu surowców, półfabrykatów i gotowych towarów po cenie podanej w deklaracyi płatnika, Komisya uchwaliła przepis, że podana przez płatnika ilość i wartość tych przedmiotów zgodnie z księgami handlowemi zabezpiecza płatnika od zajęcia przez skarb państwa zadeklarowanych objektów.

POWSTANIE W WILNIE?

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj krążyła tu pogłoska, znajdująca pewne potwierdzenie w kołach poselskich, iż w **Wilnie wybuchło powstanie przeciwko litewskim okupantom.** Podobno powstańcy mają zamiar ogłosić polską wileńszczyznę niepodległą rzeczpospolitą. Sklepy i magazyny są pozamykane.

NIEMCY GROMADZĄ BROŃ NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne wykryły i skonfiskowały znowu broń u Niemców. W powiecie bytomskim na obszarze zakładów fabrycznych znaleziono zakopane w ziemi 15 karabinów maszynowych oraz granaty ręczne. Miotacz min, o którym również otrzymano wiadomość, został na czas usunięty.

Z konferencyi brukselskiej.

Bruksela. P. A. T. Tel. Comp. „Temps" donosi, że rozmaite komisye, które zostały utworzone przez konferencyę finansową, obradowały wczoraj przy zamkniętych drzwiach. Wynik narad jest jeszcze nieznany. „Temps" sądzi, że komisya, która się zajmowała kwestyą obrotu pieniężnego i banknotowego, jakoteż kwestyą handlu międzynarodowego, ukończyła swe prace. Komisya dla kredytu międzynarodowego odbyła wczoraj popołudniu ponowne posiedzenie. Prace tej komisyi wywołują wielkie zainteresowanie.

Nauen. P. A. T. Radio. Komisya konferencyi brukselskiej dla handlu międzynarodowego jednogłośnie wypowiedziała się za wolnym handlem.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi finansowej w Brukseli wskazał przedstawiciel Anglii Bell na konieczność wzajemnej pomocy i przytoczył jako przykład W. Brytanię, która udzieliła już kredytów żywnościowych Austryi i Polsce.

Paryż. P. A. T. Radio. W poniedziałek odbyło się posiedzenie plenarne konferencyi finansowej w Brukseli. Komisya finansów międzynarodowych przedstawiła wyniki swych prac ze wskazaniem środków ekonomicznych co do zmniejszenia wydatków publicznych. Inne komisye sprawozdań nie przedłożyły.

ŚWIATOWA KONFERENCYA KOMUNIKACYJNA.

Nowy Jork. P. A. T. Biuro Wolffa. W najbliższy piątek odbędzie się tu konferencya w sprawie środków komunikacyjnych całego świata. W konferencyi wezmą udział: W. Brytania, Francya, Włochy, Stany Zjedn. i Japonia. Przy tej sposobności będzie załatwiona sprawa kabli niemieckich.

CZESCY SYMPATYCY BOLSZEWIZMU.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi: Organ lewicy soc. dem. „Rude Pravo" ogłasza dziś odezwę do proletaryatu Europy środkowej, która wzywa do walki w imię solidarności z Rosyą i przeciw międzynarodowej kontrrewolucyi, tudzież do bojkotu białej Polski.

SOCYALIZM NIEMIECKI A BOLSZEWIZM.

Berlin. P. A. T. Wczoraj odbyły się w Berlinie prawybory na kongres niezawisłej partyi socyalistycznej: 13800 głosów oświadczyło się za przyłączeniem do trzeciej międzynarodówki, 12500 głosów przeciwko. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że oddano równą ilość głosów za i przeciw. Zdaje się, że na ogół oświadczy się większość głosów przeciwko Moskwie. Udział wyborców był mały.

WROGIE STANOWISKO FINLANDYI WOBEC BOLSZEWIKÓW.

Lyon. P. A. T. Radio. Prasa francuska podaje wiadomości z Helsingforsu, według których Finlandya z powodu klęsk bolszewickich na froncie polskim występuje coraz więcej wrogo wobec rządu bolszewickiego.

SIŁY WRANGLA ROSNĄ.

Lyon. P. A. T. Radio. Gen. Łokicki, były komendant armii Kołczaka, która operowała na Zabajkalu, zawiadomił gen. Wrangla, że wraz ze swoją armią oddaje się pod jego rozkazy.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Konstantynopola donoszą, że Wrangel zajął Berdiańsk, biorąc kilka tysięcy jeńców.

WRANGEL WYSYŁA ZBOŻE DO FRANCYI.

Paryż. P. A. T. Radio. Rosyjski parowiec „Konstanty" zawinął w poniedziałek do Marsylii z Sebastopola z ładunkiem 5000 tonn zboża, wysłanym przez Wrangla. 7 innych parowców przybędzie do Francyi niebawem, wioząc pszenicę, żyto i owies. Jest to początek stosunków handlowych między Francyą a Rosyą południową.

Nauka, literatura, sztuka.

ZARUSKI M.: „Współczesna żegluga morska, oraz Słownik żeglarski", z 97 rysunkami. Pierwsza obszerna i oryginalna praca o żegludze morskiej ukazuje się w chwili, gdy Polska ma własne wybrzeże i własne okręty. Przyda się ona nietylko szkołom zawodowym żeglarskim, ale całemu społeczeństwu polskiemu, które powinno i musi zapoznać się z morzem, jeśli chce jego płucami oddychać. Na baczną uwagę zasługuje również słownik żeglarski, uzupełniający całe dzieło, gdyż stanowi nadzwyczaj trudną i samodzielną pracę autora i będzie podwaliną przyszłego naszego słownictwa morskiego.

Wiadomości gospodarcze.

WANDALIZM WIEJSKI. Wojna spowodowała w niektórych powiatach bezkarność przekroczeń, które występują masowo, tworząc katastrofalne objawy. Mnożą się szkody lasowe, popełniane przez chłopów, wobec których staje się bezsilną straż leśna, tak w lasach państwowych, jak prywatnych, nie mogąc przeciwdziałać skutecznie masowym kradzieżom.

Ofiarą wandalizmu padają między innemi olbrzymie przestrzenie kultur szlachetnej wiklimy koszykarskiej nad Sanem, ciągnące się kilometrami na pobrzeżach, których założenie i pielęgnowanie kosztowało państwo dziesiątki miljonów. Obecnie wiklina dochodzi do bajecznych cen, z powodu znacznego eksportu wyrobów koszykarskich, zatem dałby mogła państwu poważne dochody, z których czerpałby mogły kierownictwa regulacyi rzek. Niestety, dzięki tolerowaniu nadużyć przez niektóre starostwa, dozwala się bezkarnie dziesiątkom wsi nadbrzeżnych wypasać nadbrzeżne kultury, co uniemożliwia corocznie przeprowadzane ścinki. Niektóre kierownictwa regulacyi rzek, wobec mnożących się strat, zrezygnowały już z corocznych zbiorów wikliny, oddawanych na cele koszykarskie i pozwalają jej róść dalej, aby przynajmniej w ten sposób ochronić się od popełnianych przez bydło szkód, które pozbawiają państwo dochodu, a przemysł koszykarski niezbędnego surowca.

Tam, gdzie starosta jest energiczny, a lud uświadomiony, jak w powiecie tarnobrzeskim, szkód niema zupełnie. Spodziewać się zatem należy, że Generalna Delegatura poczyni odpowiednie kroki, aby starostów zachęcić do strzeżenia majątku państwowego, tem więcej, że kierownictwa regulacyi rzek, względnie ich straż rzeczna, aczkolwiek państwowa, niema egzekutywy i nie wolno jej zająć bydła przychwyconego w szkodzie, na co mogą sobie pozwolić obszary dworskie.

PRZESILENIE W PRZEMYŚLE ANGLII I AMERYKI. „Telegraaf" donosi z Londynu: Przesilenie w przemyśle angielskim i amerykańskim zbliża się prędzej, niż go oczekiwano. Jedna z największych fabryk w miejscowości Sheffield zwolniła wczoraj 1000 robotników z powodu braku zamówień. Pozostaje ona w stosunkach z United Steel Corporation, jednym z największych związków na świecie i dlatego uważają ten wypadek jako początek olbrzymiej depresyi gospodarczej. Jeden z najwybitniejszych fabrykantów oświadczył, że wiele innych fabryk amerykańskich będzie musiało poczynić te same zarządzenia.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 Października 1920 r. L. 224.

Waluty i dewizy:	Kupno	Sprzedaż	Nieurzędowe
Marki niemieckie à 100	440 —	460 —	— —
à 1000	— —	— —	— —
Ruble carskie po 500 rb.	— —	— —	316 —
„ „ 100 „	— —	— —	— —
„ „ dumskie	— —	— —	— —
Franki francuskie	1825	1875	— —
„ szwajcarskie	450	460	— —
Funty szterling	935 —	970 —	— —
Dolary ameryk. (2, 10, 50, 20, 10)	220 —	230 —	— —
Lei rumuńskie	4 —	5 —	— —
Korony czesko-słowackie	— —	— —	— —
Korony stemplowane austr.	90 —	110 —	— —
Berlin	— —	— —	— —
Wiedeń	— —	— —	— —
Praga	— —	— —	— —
Londyn	— —	— —	— —
Nowy York	— —	— —	— —
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	80 —	84 —	— —
4% „ szóstka k. 1903	82 —	86 —	— —
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85 —	87 —	— —
4½% „ „ 1914	83 —	90 —	— —
4% Poż. m. Krakowa z r 1909	83 —	85 —	— —
4% „ Lwowa	75 —	77 —	— —
4½% Obl. kom. Banku kraj.	83 —	85 —	— —
4% „ kolei	82 —	84 —	— —
4% „ „	81 —	83 —	— —
4½% Listy zast. Banku Kraj.	98 —	100 —	— —
4% „ „	94 —	96 —	— —
4½% „ „ Banku hipot.	87 —	97 —	— —
4% „ „ „ 60 l	91 —	93 —	— —
4½% „ „ Bkw. G. dla kan. i prz	95 —	97 —	— —
4½% „ „ Ziem. Banku Kred	95 —	97 —	90 —
4½% „ „ Tow. Kred ziem.	107 —	109 —	— —
4% „ „	98 —	100 —	— —
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	500 —	550 —	520 —
„ Hipoteczny	550 —	580 —	— —
„ Gal. dla handlu i przemysłu	740 —	800 —	— —
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	400 —	440 —	— —
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200 —	— —	— —
Bank Ziemski dla Prus. Zachod.	— —	— —	— —
Krakowski Bank Koncesyalny	— —	— —	— —
Wiedeński Bank Związkowy	— —	— —	— —
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	— —	— —	— —
Powszechny Bank Obrotowy	— —	— —	— —
Wiedeński Bank komb. i eksenowy	— —	— —	— —
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	430 —	500 —	430 —
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200 —	230 —	— —
Zieleniewski	2100 —	2200 —	2100 —
„Lemitex" fabryka maszyn rol.	— —	— —	— —
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	— —	— —	— —
„Górka" fabryka cementu	17.5 —	1775 —	— —
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1700 —	1800 —	1750 —
„Tepege" Tow. dla przed. górnicz.	4100 —	4300 —	4200 —
Fabr. dacn. Radziwiłł, Winkwer, Sel.	— —	— —	— —
Karpackie Towarzystwo naftowe	— —	— —	— —
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	— —	— —	— —
A. Tiela przem. ol. skał. (d. D'Fanto)	— —	— —	— —
polska Nafta	1400 —	1500 —	1450 —

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa początkowe dewiz: Berlin 10.17½, Nowy York 624, Medyolan 2569, Praga 830, Zagrzeb 520, Budapeszt 185, Bukareszt 1185, Wiedeń 250, austryacka korona stemplowana 2.05.

Wiedeń. P. A. T. Kursa giełdy wiedeńskiej z dnia 5 października: Renta majowa 104, austryacka renta koronowa 115, renta ludowa 104, losy tureckie 2585, pryorety kolei południowej 1345, Anglobank 895, Bankverein 803, Bodenkredit 1875, austryacki zakład kredytowy 176, bank depozytowy 770, Laenderbank 170.50, Merkury 81, Unionbank 842, Bank obrotowy 630, Živnostenska Banka 1788, kolej północna 16500, kolej lwowsko-czerniowiecka 2335, koleje austryackie 4262, kolej południowa 1410, Alpiny 4360, Towarzystwo górniczo-hutnicze nie notowane. Krupp 1702, Huta Poldi 3500, Pragskie Towarzystwo przemysłu żelaznego nie notowane, Rima 3195, Skoda 2702, Zieleniewski 1950, Apollo 9400, Fanto 27000, Galicyjskie Karpackie 21.200, Galicya 33.490, Schodnica 18.300.

NADESŁANE.

Nauka języków
w Instytucie Ancona (ul. Szewska 17)
rozpoczęła. 2453

Wstrzykawki i suspensorya
Stanisław Baran i Ska
Kraków 2440 Sławkowska 6

Mikroskopy okazyjnie
do nabycia 2389
STANISŁAW BARAN i Ska
Kraków, Sławkowska l. 6.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 31

WARNEŃCZYK.

Wśród wszystkich onych wydarzeń, gród pelsatyński cichy stał i spokojny. Smutniejszym jednak, niżeli dawniej, żywot był Spytkowy, smutniejszem także było serce Krysty. Rycerz przebywał najczęściej w Bieczu, załatwiał tamże sprawy, z urzędem, swoim związane, chadzał na grób Magdy lub bawił u Jakóba Przekory, z którym dzieliło go wiele; łączyły przekonania husyckie. Nie taił się on już z niemi, co więcej w przewidywaniu walnej rozprawy, skupiał zwolenników i stawał się wyraźnie głową stronnictwa nowatorów. W innym też związku działał z poznańskim Abrahamem ze Zbąszyna. Do Czech ani na Śląsk nie pociągnął, ale w połowie maja zdał zamek Kornickowi, a sam ruszył zbrojnie do księcia na Ostrogu, by wespół z nim uderzyć na pustoszących Ruś Tatarów.

Zebrali się i inne książęta ruskie i garść Polaków; w wyprawie swej szczęścia jednak nie mieli. Poszli za najeźdźcami w pogoń, by jeńców im odbijać, gdy w obliczu wroga, już to skutkiem źle zrozumianego rozkazu, straże tylne popłoch ogarnął. Na widok ów Tatarzy zwrócili się, a że wśród rycerstwa panował zgiełk bezładny, położyli więc pokotem kilkanaście tysięcy wojowników, wśród których zginął Mikołaj Buczacki i Skarbek z Góry i Miłaj Koza i Jan Kola i inni.

Spytek ocalał, chociaż uciekać nie próbował. Gdy koń pod nim padł, zwalił się z nim razem na ziemię, a czy to dlatego, iż los tak chciał, czy dlatego, że zbroję miał hartowną, nie zginął pod kopytami rumaków, jako to zdarzało się często. Ocalał i dlatego także, iż Tatarzy, widząc powrót tylnych straży, ledwie zaczęli łupić bojowiska. Dalej szczęsny był inny rycerz, Jan Sulima Włodkowic, który ranny będąc, nieżywego udawał. Odarto go do naga, a potem palec z pierścieniem uznięto, że bez jeku to znieść zdołał i ani dźgnieniem powieki się nie wydał, więc mu to później za szczególne męstwo poczytano.

Pociągnął potem Spytek na Litwę do księcia Zygmunta, gdzie przez kilka miesięcy bawił na onym dworze, kędy największą władzę posiadali czarodzieje a guślarze. Książę polubił bardzo rycerza i zaprowadził go do tajnej komory, w której z pomięszanej krwi ludzkiej i zwierzęcej przyszłość kazał sobie wróżyć a spiski przeciw sobie odkrywać. Wziął też Spytka na bok i tak rzekł do niego:

— Słuchaj no! Powiedział mi Wańko czarodziej, iże wrogów masz i śmierć nieszczęsna jest ci zgotowana. Taka ona zaś będzie, iż przez długie wieki będą o niej prawić. Upodobałem sobie ciebie, boś otwartego serca, nie tak jak moi panowie, którzy patrzą z podełba, a czarne myśli ukrywają. Dam ci przeto radę. Na ofiary moje nie rad patrzysz, ale ja muszę czarnych duchów wołać, gdyż jeszcze życie mi jest miłe. Powiedz mi któremu z moich guślarzy, by ci figurkę z gliny ulepił, której dasz nazwisko swego nieprzyjaciela. Głowę jej krwią zlej, a potem łeb ukręcą i trzask! prask! wróg twój umrze do rołku.

Spytek zaśmiał się jeno, gdyż nie wierzył w takich działań skuteczność. Gdy jednak guślarz raz wobec niego głos Magdy z pieca wywołał, a potem skarżył się głosem Fosanicgo, rycerz przeraził się tem i opuścił Wilno bez pożegnania. Na odjezdnem spotkał go książę Iwan Czartoryski:

— Odjeżdżacie, rycerzu! Szkoda was, gdyż Zygmunt przy was od zbrodni się powstrzyma. Każdego podejrzywa, a spręża ze swoich wszystkich, których czarodzieje mu pomiłkę. Opętany to całek, więc powiedzcie w stolicy, że Litwa długo tego nie wytrzyma.

— Jakoż to, kniaziu, chcecie zdziałać?

— Całek z was szczery, a jako widzę, sami z tego dworu uciekacie. Tyle powiem wam, że są krótkie noże, które pod kożuch można schować i że Bygmunt na zadkapanie ulubionego niedźwiedzia zawsze dzwi sam otwiera.

— Zgładzić go chcecie?

Ale w Wasyla ostrożność już przemogła.

— Może jeno niedźwiedzia... Kto to wie!... Jeśli jeno przeżyjem dzień jeden, albo drugi...

Zygmunt padł jednak pod sztyletami zabójców w dwa lata dopiero później, a kniaź Wasyl pierwszy swoją broń w jego krwi ubroczył.

XXI.

Spytek podróżował często, gdyż żonię nie rad był, a dom go nie nęcił. Widziała jednak Krysta, iż zamyślał się nieraz, gdy widział swoich nieletnich synów i domyślała się, iż żałuje minionych lat szczęśliwości. Gdyż życe ich, chociaż zniewolonych w jednym domu, chmurne usiało być i posępne, jako bywają jesienią dnie bezsłoneczne. Łączyły ich dzieci. Im to i pieśniom czasem pani zamku cały czas poświęcała. Oczy jej niekiedy spoglądały na Spytka, jakby tak doń chciały prawić:

— Zali nie pomnisz, ilem ci dała? Równy żywot twój przy mnie był, jedyną byłam ci ostoją. Wszystko ono piękne chwile, wespół przeżyte, odebę stanowiły i krasę dni twoich. Częściej też dzisiaj o nich pomnisz, niż o tem, co nas od się dzieliło? Zaprawdę, chciałabym jeszcze ujrzeć ów dzień, w którym zapomnisz mi i to, iż pomogłam kiedyś, bez wiedzy twojej, wrogu twemu a prześladowcy. Może nie mylę się też w spodziewaniu, iż chwila taka przyjdzie kiedyś.

Nieufność do żony jednak, płomna wiara w nią, nie zwoliła ugiąć się sercu rycerza. Nie dość, iżem przez nią dobrą chwilę pomsty stracił był, ale później jeszcze z klechami na mnie się zmawiała. Bardziej ich, niże mnie miłowała. Łatwie mnie mówić jej, iże zbawienia mego pragnęła. Nie żona mi ona, ale wróg, nie ulubienica, ale cierpienie mego żywota. Minęło to, co było. Cała radość w tem, iże dzieci mi zostały. Będzie komu nie byle jaki ród podtrzymać a wysoko dźwigać tarczę herbową.

Ogarniało go dziwne przeczucie śmierci, które nosił w sobie od lat. Uczucie to stało się tak silne, iż przemieniło się nieomal w tęsknicę.

— Nie dałeś mi szczęścia Boże! zwolże bogdaj odpoczynek spokojny.

Na Poczęcie Najświętszej Panny udał się Spytek do Piotrkowa. Pierwszy raz od długiego czasu pojawił się znowu przy dworze. Uczynił to jednak ze czci dla młodego pana miłościwego, który za pełnoletniego miał być uznany.

Po uroczystem nabożeństwie w farze udała się Rada, biskupi i rycerze do zamku, zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Młody pan, podówczas piętnastoletni, usiadł z oburącz włożoną na majestacie, poczem po przemowie bp. Kota, prymasa Polski, potwierdził przysięgą przy szpalerach świeczek i na ewangelię wszystkie prawa i wolności. Przez dni kilka ciągnęły się uciechy i zabawy.

Spytek, rad z objęcia rządów przez króla, dziwił się przecież poważnemu obliczu, z jakiem go przyjaciele nawet witali. Na uroczystościach był i Dzierżek, który zabiegał o zwrot kosztów, wydanych na ówczesną wyprawę. Spytek powracał z nim razem i odwiedził go w Rytwianach. Dopiero pod Boże Narodzenie znalazł się w domu.

Dowiedział się, iż we wszystkich jego dobrach dzwony nie biją, a bramy kościołów są zaparte. Jakaś troska i pognębienie zapanowało wśród ludności.

Z rozkazu biskupa krakowskiego zawieszono nad jego głową i majątkami interdykt!

(Ciąg dalszy nastąpi.

ZIEMNIAKI JADALNE wczesne i późniejsze
z natychmiastową dostawą z Poznańskiego
dla Urzędów Gospodarczych, Instytucyi Rządowych lub ogólno Społecznych i dla Kooperatyw oraz Firm prywatnych dostarcza we większych ilościach wagonów po najniższych cenach rynkowych, tudzież inne jarzyny. —
Firma **Jan Bodusch w Żywcu**, Rynek l. 22. 2393

Czytelnia Księży — Kraków, plac Marjacki 2
poleca następujące wydawnictwa własne:
„Chrystusa opowiadajcie", słówko w piekącej sprawie. Uwagi dla kaznodziei w głównym przedmiocie kazań, napisał B. F. Ibscher, tłóm. kapłan dyec. krak. Niezbędne dla każdego kapłana. Cena 10 Mk.
„Psałterz Dawidowy", dla użytku wiernych, przełożył ks Fr. A. Symon, arcybiskup, z dodaniem pieśni biblijnych i modlitw powszechnie używanych. Cena 20 Mk.
„Venite adoremus", Nowenna z adoracyi Najśw. Sakramentu. Cena 5 Mk.
„Skazy [illegible]", napisał ks. Teodor Czaputa. Cena 3 m.
„Święcenia kapłańskie", ceremonie przy Sakramencie św. kapłaństwa. Napisał ks. K. Cena 4 Mk.
„Wielki Tydzień w kościele", obrzędy i ceremonio Wielkiego Tygodnia, nap. ks. Teodor Czaputa. Cena 8 Mk.
„Jasiek-ksiądz", opowiadanie, nap. ks. St. Sapiński. Cena 5 Mk.
Na przesyłkę pocztową poleconą dołączyć 2 M. 50 f. 2430

„POLHAN"
Polskie Towarzystwo handlowo-przemysłowe
Sp. z ogr. odp.
w Krakowie, ulica Fleryańska L. 4.
Telefon Nr 10626.
Dział przedstawicielski:
Wyłączne przedstawicielstwo na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
Tow. akc. Mijaczowskich zakładów mechanicznych, odlewni, stali i żelaza „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie przez Myszków.
Wyroby: 1) odlewy stalowe Siemens-Martenowskie do wszelkich celów, surowe i obrobione, do 10.000 kg. wagi w sztuce.
2) Dla kolei normalnych i kolejek wąskotorowych, złożenia osiowe, koła, kółka, łożyska, tarcze obrotowe, rozjazdy, krzyżowalce, wozy robocze, dresyny, giętarki do szyn i t. p.
Wyłączna sprzedaż na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
Tow. akc. fabryk szumoty i dynasów „Stella" w Raciborzu (teren plebiscytowy Górnego Śląska).
Wyroby: Szamotowe i dynasowe, materjały ogniotrwałe najprzedniejszej jakości do najbardziej eksponowanych celów, do wysokich pieców, dla przemysłu naftowego, węglowego i koksowego, do budowy pieców gazowych (retorty) do obmurowań kotłów i t. p.
Dział Żelazny:
Kupuje stare żelazo tylko wagonami, jak również sprzedaje nowe żelazo handlowe i jakościowe, blachy czarne, cienkie i rezerwuarowe, cynkowe i pocynkowane.
Dział materjałów budowlanych:
Poleca wszelkiego rodzaju materjały w ten zakres wchodzące. 2509

C. HARTWIG, Tow. Akc.
DOM SPEDYCYJNO-HANDLOWY
Centrala w Poznaniu.
Oddziały pod własną Firmą:
w Krakowie
w Warszawie
w Gdańsku
w Bydgoszczy
w Łodzi
w Mławie
w Zbąszyniu
w Tczewie
w Katowicach
w Skarżysku-Kamiennej.
Ekspozytury:
w Paryżu
w Londynie
w Berlinie
w Liverpoolu
w Szczecinie.
SPEDYCYA, TRANSPORTY,
PRZEPROWADZKI,
UBEZPIECZENIA,
OCLENIA, INKASA,
AKREDYTYWY.
2119

Niniejszem mamy zaszczyt podać do łaskawej wiadomości, że otworzyliśmy w Krakowie samodzielną filię naszego przedsiębiorstwa pod firmą:
C. HARTWIG, TOW. AKC.
DOM SPEDYCYJNO-HANDLOWY
ODDZIAŁ KRAKOWSKI
Telefon: Nr. 14-78. **BIURA: Rynek Gł. 46 Linia A-B.** Telefon: Nr. 14-78.
Obok hotelu Drezdeńskiego.
MAGAZYNY: ul. Długa 72. (w budowie).
Nowy nasz oddział wykonywać będzie wszelkie czynności wchodzące w zakres spedytorstwa, a oparty o najpotężniejszą poznańską instytucyę finansową „Bank Związku Spółek Zarobkowych" będzie także w możności finansować transporty towarów na korzystnych warunkach.
Zaznaczamy że prowadzić będziemy nasz oddział krakowski ściśle wedle zasad przewodnich naszej instytucyi na najbardziej solidnych podstawach.
Jako największe przedsiębiorstwo tego rodzaju na Ziemiach Zjednoczonej Polski które miano sobie tuszymy-zapewniamy najstaranniejszą obsługę, polecając się łask. względem szanownych interesentów.
C. HARTWIG, Tow. Akc.
Dom spedycyjno-handlowy w Poznaniu.

SKŁAD PŁÓCIEN I BIELIZNY
męskiej, damskiej i dziecinnej.
Dymki, dredziki, ręczniki i pończochy na przościeradła.
KOŁDRY i WYPRAWY
dla Panienek i Studentów
gotowe i na zamówienia.
MARYA KULIKOWSKA
Kraków, Sławkowska 13.
2368

Poszukuje
popołudniowego zajęcia zawodowa buchalterka pisząca biegle na maszynie. Wiadomość pod A. R. w Administracji „Głosu Narodu". 2412

Kożuszki i sportaki
damskie i dziecinne
[illegible]
JULIAN WA[illegible]
(były [illegible] A. Jachimek). — [illegible]
w [illegible]
Kraków, [illegible] gł. 9
(Pasaż [illegible])

Zakład [illegible] zamknięty
Zeffi [illegible]
otwarty tymczasowo z powodu braku lokalu przy placu Matejki 8. 2406

Emerytowany kolejarz
znajdujący się z rodziną w ostatniej nędzy z powodu długoletniej choroby (paraliż) prosi o łaskawe wsparcie — datki przyjmuje Adm. Gł. N. pod Emeryt 60

STARUSZKA
córka oficera wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Sukna, Szewioty, Kamgarny
na ubrania męskie
KOSTYUMY
I PŁASZCZE DAMSKIE
POLECA
W WIELKIM WYBORZE
po cenach umiarkowanych
FABRYCZNY SKŁAD SUKIEN
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, Podwale 5.
Własna pierwszorzędna pracownia
Na prowincyę próbki odwrotną pocztą.

Fabryka cykoryi „Łabędź"
zakupi każdą ilość
cykoryi surowej i suszonej
po cenach najwyższych. 2434
Łaskawe oferty franko wagon do Głównej Reprezentacyi Łabędzkiej fabryki cykoryi Kraków, Wrocławska 3.

Wymarzona okazya!
W Bochni willa o 12 ubikacyach
blisko pół morga sadu do sprzedania.
Zgłoszenia tylko osobiste. Bochnia ul. Leonarda 814.
2416

Źródło przyborów do szycia i krawiectwa
Nici krajowe i zagraniczne, bawełny, taśmy jedwabne i bawełniane, guziki do ubrań i bielizny, guma podwiązkowa Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki męskie, rękawiczki — poleca firma 2424
E. OSTASZEWSKI i A. MEYER
Kraków, Rynek 3.
Przesyłki na prowincyę uskuteczania się odwrotnie pocztą za zaliczką. — Dla Kółek Rolniczych i Konsumów ceny specyalne.

Ważne dla Gospodyń!
Pięć — 5 — Kilo
Mydła do prania, pełnoprocentowego za Mkp. 430— poleca Dom Handlowy S. Elnzer, Kraków Radziwiłłowska 15. Tel. 1410 (Horiowi:kom opust).
Słomy na ściółkę
większą ilość dla gminy zakupi Urząd gminny w Libiążu Wielkim. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: „Zwierzchność gminna Libiąż Wielki". 2507

MAŁOPOLSKI
ZAKŁAD ODZIEŻY
Nr. telef. 221. **w Krakowie, ul. Nadwiślańska 12** Nr. telef. 2202.
Szatnia, Podwale 6
poleca gotowe ubrania męskie, ubranka szkolne, płótna na bieliznę, materyały wełniane i płócienne.
Sprzedaż bez ograniczenia! Sprzedaż bez ograniczenia!
2487

BIURO SPEDYCYJNE „PRZEWÓZ"
Spółka z ogr. por.
Założ. przez Centr. org. roln.
Kraków, Wiślna 8. I. p.
Tel. 3588 1777
Wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju.
Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce.
Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. — (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe).
Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.